

# "Koniec świata"

*Konstanty Ildefons Gałczyński*

Konstanty Ildefons Gałczyński (1905 - 1953) - poeta urodzony w Warszawie. Był związany z grupą literacką Kwadryga, która przyciągnęła go klimatem cyganerii. Stworzył własną odmianę liryki, niepodporządkowaną żadnym programom. W swojej poezji używał często żartów, groteski. Pisał satyryczne wiersze polityczne krytykujące władzę sanacji. Współpracował z tygodnikami takimi jak "Przekrój", "Odrodzenie" i "Szpilki" i publikował tam miniatury dramatyczne, cykl felietonów *Listy z fiołkiem*, zbiory wierszy, poematy, teksty piosenek, słuchowiska, utwory dla dzieci, przekłady.

Analiza:

Poemat ukazał się po raz pierwszy w 1929r. Utwór ma pozornie charakter katastroficzny i poważny, lecz można zauważyć użytą ironię i groteskę. Akcja dzieje się w Bolonii (Włochy). Astronom Pandafilanda oznajmia, iż zbliża się koniec Ziemi, a może nawet Kosmosu - miałoby to nastąpić za godzinę. Jego teorię krytykuje Imć Marconi, jak mówi sam podmiot liryczny "najoświecieńsza głowa w całej Bolonii", mówi, że te teorie są kłamstwem, a nawet oznajmia Pandafilandowi, jako rektor, że może ulec karze. Nazywa go szarlatanem. Za przykładem Marconiego pozostali uczeni poczęli gwizdać i podzielać gniew wywołany strasznym kłamstwem, a następnie opuścili salę. Wywiązała się awantura, podmiot liryczny porównuje "trzaśnięcie pulpitem" do zachowania polityków w polskim sejmie.

Następuje opis sytuacji - słońca gasną i giną, a spadające gwiazdy są sprzedawane przez Żydów (byli tak właśnie postrzegani w polskim społeczeństwie - ukazuje się tutaj żartobliwy charakter utworu). Księżyc widząc to wszystko znudził się życiem i wskoczył do beczki z winem, następnie miały miejsce dalsze kataklizmy. W końcu zniknęła panika, a świat zniknął jak "Tytanik" - jak łódź bez steru, co wskazuje na to, iż wszyscy jego obywatele zachowywali się podobnie, nie było autorytetu przewodniego.

Utwór kończy relacja podmiotu lirycznego "JA TO WSZYSTKO SŁYSZAŁEM W NIEBIOSACH PRZEZ TELEFON I W XIĘGI ZAPISAŁEM SŁUGA BOŻY ILDEFONS FINIS", co wskazuje na trzecioosobowość podmiotu.

Utwór jest satyrą, co znaczy, że łączy cechy głównie epiki i liryki. Gałczyński krytykuje postawę ludzi wobec m.in. zagrożenia, ich bierność i strach.

Autor podjął temat katastrofizmu, który był dość popularnie poruszonym problemem. Przedstawiał on postawę dekadencją, przeświadczenie o nadchodzącej zagładzie ówczesnego świata. Podmiot liryczny przedstawia również niechęć do przedstawiania świata takim, jaki jest, gdyż ludzie nie chcą wierzyć w tenże koniec, a nawet obecny jest bulwers.

Gałczyński jak i wielu innych poetów okresu międzywojennego krytykował taką postawę, w tym utworze poprzez wymieszanie powagi z żartem, gdyż żyjemy w intelektualnym śmietniku, a więc poważne sprawy należy ośmieszać. Widoczny był także brak pragmatyzmu (brak nacisku na przedstawienie prawdy).

Wśród polskiego społeczeństwa widoczne było napięcie społeczne, niepewność jutra oraz znaczny pesymizm, a literaci mieli skłonność do pomijania niewygodnych i przykrych dla nich faktów. Myślę, że groteskowość polega na zestawieniu pozornie poważnych wydarzeń i nadanie im charakteru żartobliwego.